



1.

Wraz z pojawieniem się małej Śnieżynki w życiu Mikołaja znowu zaszły zmiany.

Ostatnie lata to była jazda saniami bez trzymanki. Lecz niezaprzeczalnie wpłynęła na karierę zawodową Świętego.

Jego długa i zaszczytna służba nie ograniczała się już do rozwożenia prezentów. Starszy pan był teraz operatorem śmieciarki, a także pszczelarzem.

Gdyby nastąpił kolejny kryzys międzynarodowy, on bez żadnego trudu znalazłby pracę! Miał doprawdy imponujące CV... i mnóstwo wielbicieli. Nie tylko wśród dzieci.

Ale jak to było ze Śnieżynką?

W pierwszych dniach dziewczynką zajmowała się Becia.

Święty Mikołaj popatrywał na nie zaintrygowany.

Zerkał na Śnieżynkę ziewającą zaraz po przebudzeniu. Uśmiechał się nieśmiało, kiedy przy śniadaniu maczała herbatniki w kubku z mlekiem. Cieszył się, gdy zdejmowała z półek książki.

Święty Mikołaj przepadał za dziećmi, a dzieci odwzajemniały to uczucie. Lecz zwykle zachowywał BEZPIECZNY

DYSTANS. On pozostawał tajemnicą dla nich, one zaś dla niego.

Mała dziewczynka w domu... to wywracało całe życie do góry nogami! Mikołaj był jednak przekonany, że wkrótce przezwycięży niepewność i zakłopotanie. Już jego w tym broda!

Tylko że, jak na złość, ta wyczekiwana chwila coraz bardziej się oddalała.



2.

Ale za to w końcu przyszła wiosna. Drzewa obsypały się kwiatami i niebawem wiatr wzbił w powietrze śnieżycę płatków o upajającej woni. Wciąż było też słychać kojące brzęczenie pszczoł.

Później nastało lato, a z nim upał ponad wszelkie wyobrażenie.

Aż wreszcie jesień zapukała do drzwi domu, w którym mieszkali Święty Mikołaj, Bicia i Śnieżynka.

Mijały pory roku. Śnieżynka rosła, chodziła do szkoły i zawierała przyjaźnie. Lubiała głaskać renifery i wdrapywać się na drzewa w pogoni za wiewiórkami. A Bicia? Cóż, odnalazła się w nowej roli po prostu znakomicie. Nauczyła dziewczynkę zbierać warzywa w ogrodzie, odrabiała z nią lekcje i czytała. Zwłaszcza historie, których autorzy puszczali wodze fantazji i bawili się słowami. Lecz także książki o liczbach i figurach geometrycznych.

Krótko mówiąc, o wszystkim. Poza geografią.

Jednak wypowiedziane przez nią słówko – WIEK – zawisło w powietrzu niczym leciusieńki płatek śniegu, który, huśtany wiatrem, nigdy nie dotyka ziemi.

Mówiąc w skrócie: Becia była przekonana, że również Śnieżynka dostąpi tego szczęścia i zwiedzi świat w saniach Mikołaja.

A tymczasem Mikołaj namyślał się i zwlekał. Był bardzo zajęty: gdy tylko kończył nocną zmianę w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, zamykał się w swojej WYCISKALNI POMYSŁÓW.

Śnieżynka natomiast czekała. Z niesłabnącą nadzieją.

